Nr. 80. Kraków, wtorek 21 marca 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Dualizm w gruzach.

Jeszcze nie przebrzmiały echa pustych oratorskich demonstracyj dra Derschatty i Lechera, a już jedno z poniedziałkowych pism wiedeńskich, dawny organ dra Koerbera, donosi, że cesarz zgodził się na komendę węgierską w ćwiczeniach pułkowych armii „węgierskiej“. To ostatnie słowo jest właściwie nietrafnem, bo niema dotąd żadnej armii węgierskiej, a jest tylko armia „wspólna“.

Jeżeli polujący zazwyczaj na sensacyę tygodnik ma dobre informacye, to za zgodą cesarza właściwie armia wspólna istnieć przestała z wprowadzeniem węgierskiej komendy. Pocieszanie strapionych czarno-żółtych patryotów tem, że w dywizyach i korpusach zachowaną zostanie niemiecka komenda, jest tylko zabawnem osłanianiem ruiny dualizmu.

Dla generałów i wyższych oficerów pozostałby język niemiecki, ale całe wojsko byłoby węgierskiem i tylko węgierskiem!

W związku z tem podaje sensacyjne źródło przez nas wspomniane, że jedność cłowa pozostałaby i nadal. To jednak byłoby chyba najcięższą klęską „austryaków“, bo znaczyłoby, że mają oni dalej opłacać, uzbrajać i żywić armię dla Węgrów!

Czy kretynizm parlamentarny partyj niemieckich przełknie tę pigułkę, tego dziś powiedzieć nie można. Ale sama wiadomość o tem niesłychanem lekceważeniu austryackiej połowy monarchii jest już bardzo znamiennym „balonem próbnym“, wypuszczonym dla obserwowania, kiedy też parlament austryacki, a zwłaszcza kiedy ludność tej dziwacznej „połowy“ monarchii — straci cierpliwość...

Kanały wodne pustą obietnicą.

Dzieje się w Austryi obecnie coś, co niemożliwem by było w żadnem innem państwie praworządnem. Oto ustawy uchwalone przez parlament, opatrzone sankcyą cesarską i poparte niezliczonemi obiecankami ministrów mają pójść do kosza! I to wyłącznie dla tego, że dotyczą one krajów, mających takich „obrońców“, jak Koło polskie!...

W r. 1901 rząd dra Koerbera starał się walkę narodowościową złagodzić ekonomicznemi obietnicami. Dla Niemców obiecał kosztowną bardzo kolej alpejską, mającą centrum państwa łączyć z Tryestem, a dla Polaków i Czechów obiecał kanały wodne, łączące Dunaj z Odrą, Wełtawą, Wisłą i Dniestrem.

Kolej zaczęto natychmiast budować, a pokazało się, że pochłonęła ona około 320 milionów koron. Nadto rząd dla zapełnienia swych pustych kas wymógł na parlamencie uchwalenie 80 milionów jako tzw. „refundacyę“ — czyli przelanie!

Z kanałami natomiast całkiem inaczej rząd postąpił i zachował się flegmatycznie, jak gdyby kanały były tylko fantazyą... Jeden tylko kanał Dunaj-Odra, później nazwany „Wiedeń-Kraków“, będzie kosztował przeszło 250 milionów, a oprócz tego na regulacyę rzek kanałowych i spławnych uchwalono 75 milionów. Tymczasem rząd zaciągnął pożyczkę tylko 140 milionów i już rozchodzą się pogłoski, że ma zamiar postawić wniosek na unicestwienie ustawy!

Nie wchodząc nawet w prawdziwość tych pogłosek, już dzisiaj stwierdzić możemy, że wedle ustawy miano zacząć równocześnie roboty koło całego szeregu kanałów i to w r. 1904. Tymczasem w rzeczywistości o żadnych robotach w r. 1904 nie było mowy i nikt nie wie, czy choćby w r. 1905 się rozpoczną...

Tak to kraju i jego interesów najważniejszych „broni“ Koło polskie, ten zbiór perfidyi, blagi i niedołęstwa. Wiecznych lokajów nie boi się żaden rząd, to też nic dziwnego, że nawet ustaw zagwarantowanych nie wykonuje rząd, bo wie, że Koło polskie nigdy mu „trudności robić“ nie będzie.

Tyle lat chwalili się kołowcy z swoim faktorem Rapaportem na czele, że zdobyli dla kraju drogę wodną na zachód, tyle naobiecywano, zwłaszcza Krakowowi, korzyści, że dziś, gdy grozi drogom wodnym haniebne, bezprzykładne wprost fiasko, robi to Koło polskie najgłupszą minę. „Ekonomiści“ Koła, różne Koliszery i „wschodniogalicyjscy uczeni“ w rodzaju Głąbińskiego, robią wrażenie pudlów zlanych wodą, ale nie z kanałów wodnych...

Koło uchwaliło tyle setek milionów na wojsko, dało rządowi wszystkie środki finansowe na wszystkie jego potrzeby, że zapomniało zupełnie o interesach kraju, tego najbiedniejszego, najbardziej pomocy potrzebującego kraju!

Jeżeli ta klęska parlamentarna Koła polskiego nie poruszy Galicyi do zwalczania swojej lokajskiej reprezentacyi, to już chyba wolno będzie z tym nieszczęsnym krajem robić, co się tylko rządowi podoba, zupełnie jak w absolutystycznych Chinach lub w jakich koloniach murzyńskich.

Taktyka lokajska Koła znowu sprowadziła na kraj ciężką klęskę.

Mobilizacya, jako demonstracya, czy dalszy ciąg zapasów?

Ciągle utrzymują się wersye o nowej, rychłej mobilizacyi rosyjskiej. Niecierpliwsze pisma, jak np. „Daily News“ doniosły już przed trzema dniami o rozplakatowaniu ogłoszeń mobilizacyjnych w Warszawie, Kijowie, Moskwie, Woronezu i Kazaniu. W związku z jakąś istotnie zamierzoną mobilizacyą stoi nagle zarządzone lustrowanie koni, zdolnych do carskiej służby...

Zamiar dalszego prowadzenia wojny przez Rosyę jest takim absurdem, że niektóre pisma angielskie wyraźnie wskazują, iż Rosya ma na widoku jedynie demonstracyę — nadanie sobie pozorów gotowości do dalszej walki, aby podczas rokowań pokojowych uzyskać od Japonii mniej uciążliwe warunki. „Daily Mail“ twierdzi nawet, iż Rosya weszła już w stadyum owych rokowań. Znów, jak się zdaje, mamy w pogoni za niespóźnieniem się — wieść przedwczesną.

Jeżeli istotnie ma nowa mobilizacya mieć tylko charakter demonstracyjny — godzi się zapytać, czy eksperyment ten posiada szanse tak zaimponować Japończykom, by równoważyło to jego fatalne skutki. Wezwani pod broń rezerwiści nie będą przecież polegali na jakiemś przypuszczeniu, że mają być tylko wojskiem „słomianem“, o ile zaś to ma być fortelem — tej tajemnicy przed nimi odsłonić nie będzie można. W rezultacie, nie chcąc iść na rzeź w stepy mandżurskie — nie będą w większości wypadków stawali na wezwanie. Doprowadzi to do krwawych starć w rozmiarach, jakich carat dotąd nie widział. Więc jako środek do popisania się swą zbrojnością przed Japonią, jako efekt, mający ją nakłonić do względniejszych warunków — jest zarządzenie mobilizacyi czynem obosiecznym, bardzo ryzykownym — raczej nieoględnym, niż przebiegłym,

A więc może dalsza wojna? Ale jak wyobrazić sobie w razie nawet krwawego przeforsowania mobilizacyi tę dalszą wojnę. Czy tak naiwnie, jak to czynią niektóre pisma petersburskie, które radzą, by armia rosyjska zasiadła w Syberyi i niech Japończycy tam idą ją szukać, a w małoludnych, olbrzymich jej obszarach znajdą wspólny grób.

Zdaje się, iż Japończycy nie zamierzają dziś, w wieku XX, improwizować jakiejś wyprawy w guście pochodu Aleksandra Macedońskiego. Zadowolnią się zagospodarowaniem się w tych terytoryach, które mają zamiar anektować. Tak: ale z obawy przed napadem rosyjskim będą musieli trzymać ogromną armię w Mandżuryi i to ich wyczerpie finansowo... Tak mówi prasa w państwie, które od „sprzymierzonych“ bankierów nie może umizgami wyłudzić większej pożyczki wojennej. Jeżeli notujemy tak śmieszną radę—to tylko dlatego, aby wykazać, że sytuacya jest taką, iż doprawdy rozumnej propozycyi uczynić tu nie można. Jak wyobrazić sobie, iż kolej sybirska, która po wybuchu wojny nie mogła podołać systematycznemu wzmacnianiu armii, którą wypadki wojenne już zastały w Mandżuryi, zdoła w terminie, nie nadwyrężającym resztek cierpliwości narodu rosyjskiego i resztek.. posiadłości carskich nad oceanem Spokojnym przewieźć armię 400-tysiączną ze wszystkimi zapasami, amunicyą—gdyż na miejscu zastanie ona wszystko popalone lub na łup nieprzyjacielowi porzucone.

Fantasmagoryami może się pocieszać chora wyobraźnia haskiego apostoła pokoju, ale fantasmagoryj nie można brać w rachubę przy takich faktach żelaznych —jak wojna.

Ruch rewolucyjny w zaborze rosyjskim.

Warszawa, 18 marca.

Wczoraj wieczorem wypuszczeni zostali z cytadeli Ludwik Krzywicki, Marya Paszkowska bez ograniczenia miejsca zamieszkania, oraz Wład. Dawid i dr Zygmunt Szymanowski z wydaleniem z obrębu gubernij Królestwa Polskiego. Charakterystycznym jest fakt, że żaden z uwięzionych nie był badany przez cały czas, tak, że właściwie nikt nie wie, za co był uwięziony; wiadomem tylko jest, że areszty nastąpiły wskutek zarządzenia „ochrany“.

Mnożą się oznaki bliskiej mobilizacyi u nas, wezwano wielu adwokatów i studentów do służby w charakterze zapasowych chorążych armii i uporczywie utrzymują, że mobilizacya ogólna już zadecydowana.

Czart.

Rozłam w obozie narodowo-demokratycznym.

Na skutek niecnego zachowania się kierowników „Ligi narodowej“ wobec ostatnich wypadków w zaborze rosyjskim, szereg wybitnych działaczy, oraz całych grup, postanowił zerwać z dotychczasowymi przywódcami. Jednym z objawów tego ruchu jest poniższy komunikat, nadesłany nam z poważnego źródła z prośbą o umieszczenie:

„Solidaryzując się z uchwałą krakowskiego Towarzystwa demokratycznego, powziętą na posiedzeniu tegoż w dniu 5 bm., grono szczerze demokratycznej i narodowej inteligencyi Zagłębia Dąbrowskiego na posiedzeniu, odbytem w dniu 11 bm., jednogłośnie postanowiło:

1) wyrazić krakowskiemu Towarzystwu demokratycznemu jak najzupełniejsze uznanie za zajęcie jedynie właściwego i zgodnego z interesami narodu stanowiska z powodu obecnego ruchu robotniczo-szkolnego w Królestwie polskiem;

2) oświadczyć, że grono powyższe, które dotychczas w dobrej wierze uznawało program znanego „stronnictwa demokratyczno-narodowego“ i od całego szeregu lat akcyę kierującej tem stronnictwem „Ligi narodowej“ popierało, nadal z

---

PAWEŁ I WIKTOR MARGUERITTE.

KOMUNA

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z ROKU 1871.

28

Poncet spędził noc na urzędowaniu w lokalu Ligi. Spokojny był o żonę wiedząc, że znajduje się w domu w dzielnicy najlepiej obwarowanej. Cały czas daremnie usiłował doprowadzić akcyę Ligi do jakiegoś porządku. Chaos wszędy panował nieopisany. Wybrańcy gwardyi wyrzucali sobie wzajem swe winy, grozili sobie śmiercią. Większość godziła się na pertraktacye pokojowe, ale na jakiejże podstawie można było się układać? Mówiono o rozwiązaniu rządów paryskiego i wersalskiego z amnestyą wzajemną, usunięciu t. zw. „regularnej“ armii o 25 kilometrów za miasto, ustanowieniu tymczasowych rad municypalnych z władzą aż do przyszłych wyborów... Wszystko to były mrzonki. W ratuszu chaos niepojęty. Niepodobieństwem było schwycić kogoś z Komitetu dobra publicznego, nie można było porozumieć się z Delescluzem, który ochrypły, znajdował się w stanie ostatecznego wyczerpania, z którego go wyrywały jeno chwilowe napady desperackiego szału.

A wybrańcy Paryża, ostatni jego wodzowie? Wielu gdzieś przepadło, inni bili się w swych dzielnicach, kilku ledwo z karabinami pojawiło się czasem w ratuszu. Wreszcie byli i tacy, którzy tak pospiesznie zmienili przekonanie i uniformy, że Ranvier musiał im zagrozić rozstrzelaniem. Najbardziej zdecydowani i najspokojniejsi byli socyaliści, którym wówczas, gdy daremne pytlowano frazesy zarzucano, że się usuwają. W godzinie niebezpieczeństwa zjawili się i stanęli murem.

Poncet wybiegł z ratusza otrzymawszy od socyalistycznych deputowanych kilka wskazówek. Na ulicy otoczył go tumult, dudniły po bruku armaty, przelatywały omnibusy naładowane prochem i amunicyą, którą składano w piwnicach kościoła św. Ambrożego i podziemiach merostwa XI dzielnicy, obranych za punkty centralne obrony. Biegały na zdyszanych koniach sztafety roznoszące rozkazy, tłumy kobiet snuły się wznosząc sztandary czerwone i wołając o karabiny. Inne z pośpiechem szyły worki. Podejrzanych natychmiast aresztowano i ciągnięto na place de Grève, w celu rozstrzelania wraz z opornymi gwardzistami u stóp barykady.

W ratuszu, w błękitnym pokoju na noszach leżały zwłoki generała Dąbrowskiego. Żółta twarz rysowała się, jak straszna wizya na białem tle poduszki. Od chwili wejścia Wersalczyków, Dąbrowski pędzony straszną obawą biegał bezustanku od barykad do ratusza i z powrotem. W nocy w niedzielę pojawił się tam też. Wracał z la Muette, ranny był od rzuconego głazu. W nocy, z niedzieli na poniedziałek przyprowadzili go przemocą do sali Komitetu dobra publicznego franc-tireurzy z forpoczt w St. Queen, chciał bowiem sam rzucić się na linię wojsk pruskich. Nie widząc innego wyjścia prócz śmierci, poszedł na barykadę przy ulicy Myrrha i tam po zajęciu Montmartre padł od kuli czyjejś.

Zamęt wzrastał z każdą chwilą, a równocześnie wzbierały potoki krwi. Oparte o Montmartre korpusy Clinchanta, Laudmiraulta i Douaya posuwały się ciągle naprzód. Stosowano wszędzie ten sam manewr. Stawane w linii ataku w pozornej defenzywie, a przez boczne ulice puszczane oddziały, zachodziły z boków masakrując. Z nastaniem nocy zdobyto kościół św. Trójcy, Notre Dame de Lorette, Magdaleny, operę i merostwo przy ulicy Drust.

Na lewym brzegu, Bruat zajął ministerstwo wojny, Cissey ostatnie barykady Croix-Rouge i ulicy de Rennes, lewem skrzydłem zagarniając wszystko, aż po Sekwanę, prawem zajmując stacyę de Sceaux i merostwo Montrouge. Armia wersalska zalała już połowę Paryża.

Walka wrzała zacięta, bezlitośna, w obłokach gryzącego dymu i ogłuszającego ataku migały sylwety ludzi szalejących. Barykady zdobywano jednę po drugiej, strzelając z okien górnych pięter do obrońców. Po bruku lała się krew, gdyż rozstrzeliwano masowo z uciechy samej z upojenia zwycięstwem. Po salwach pod kościołem Montrouge napełniono trupami 8 furgonów, pod kościołem św. Magdaleny, gdzie żywszy stawiono opór, rozstrzelano 300 sfederowanych, w ulicach: Heldera, Drusta i 50 innych leżały stosy ciał. W parku Monceau i Szkole wojskowej dwaj specyalni oficerowie wysyłali długie kolumny jeńców ku Wersalowi, często załatwiając się z nimi na miejscu.

Godziny mijały, a wraz z niemi gasło wszelkie złudzenie władzy owych ludzi, którzy czas krótki mieli chełpliwość zwania się rządem. Ale mścili się, mścili z pychy i żądzy sławy, choćby kosztem krwi tysięcy. Tuillerye, ratusz... nie miały być w ich posiadaniu, nie staną się też własnością innych. Już dnia poprzedniego za sprawą Rigoulta, Ranviera i Gambona przeprowadzono więźniów z więzienia Mazas do la Roquette. Bergerat, który w niedzielę uciekł bez walki z gmachu parlamentu, po rozstrzelaniu kilku podejrzanych, gromadził teraz w Tuilleryach beczki prochu, kazał zlewać naftą obicia sal, rozsypywał proch po sali marszałków, położonej w centrum pałacu, a dokonawszy tego, pozostawił zaszczyt podpalenia rzeźnikowi, pułkownikowi Benot i znikł. Podobnie ratusz, gdzie jeszcze dnia poprzedniego rozlegały się jęki rannych, opustoszały był teraz i przysposobiony do bliskiej zagłady.

Ponceta opanowała mania zapobieżenia rozlewowi krwi i wbrew możliwości postanowił dostać się do Thiersa. Dlatego to dopiero wieczorem, po nieudanej próbie, dowiedział się o upadku Montmartre. Udał się tam, narażając niezliczone razy własne życie. Walka jeszcze w tej dzielnicy nie ustała. Wreszcie wcisnął się poza linię patroli, dzięki jakiemuś oficerowi bardziej ludzkiemu. Ale za każdym krokiem zatrzymywano go. Musiał zatrzymać się przy jednej z barykad i pomagać ją demolować. Sfederowani parę dni temu skłonili go, by na jej budowę znosił kamienie. Ci sami gwardziści leżeli teraz pod murem sąsiedniego domu. Same trupy. Leżeli w różnych pozach. Skuleni pod drzwiami, w rynsztoku, na wznak, na brzuchu... jedni bez rany widocznej siedzieli i zdawało się, iż śpią, bez względu na walkę wrącą dokoła; twarze leżących były strasznie zgniecione. Żołnierze, szukając za bronią, wychodzili z domów, pędząc przed sobą przerażonych mieszkańców.

Noc już była ciemna, gdy dostał się na Montmartre. Ale nagle rozjaśniło się, jakgdyby świtało. Za jego plecyma wstała jakaś ogromna jasność, czerwoną falą oblewając wszystko i przyświecając mu w drodze. (D. c. n.)

stronnictwem owem nic wspólnego mieć nie chce, a zajęte przezeń w chwili obecnej stanowisko za wysoce szkodliwe sprawom narodowym, pozbawione wszelkiej myśli politycznej i niezgodne z programem „demokratyczno-narodowym“ poczytuje;

3) stwierdzić, że „Liga narodowa“, jako organizacya, kierująca sprawami stronnictwa demokratyczno-narodowego, w przeciągu ostatnich pięciu lat swojej działalności pod pozorem „rozumu politycznego“ stopniowo, lecz ustawicznie hasła „demokratyczne“ zdradzała i podporządkowywała je interesom narodowym wstecznie pojętym, a przez ostatnie swoje dwie odezwy, z lubością nietylko przez organy konserwatywno-ugodowe polskie, lecz nawet przez „Warszawski dniewnik“ cytowane, ostatecznie w opinii szczerze demokratycznych żywiołów polskich zdyskredytowała się.

Zagłębie Dąbrowskie, dnia 11 marca 1905“.

Warszawa, 16 marca.

W pogoni za carską nagrodą.

W „Warszawskim Dniewniku“ zjawił się następujący komunikat:

„O godz. 2 w nocy do przechodzącego ulicą Kaliksta kanoniera 5-go batalionu 3-ciej brygady artyleryi lejbgwardyi Grzegorza Dubinina podszedł student instytutu politechnicznego i prosząc o zapałki, rozpoczął rozmowę, namawiając Dubinina, aby nie słuchał najjaśniejszego pana i władzy i aby nie strzelał do tłumu podczas rozruchów ulicznych, przyczem opowiadał niebywałe rzeczy(!) o klęskach na wojnie. Dubinin, wydobywszy pałasz, zmusił studenta, który oznajmił, że nazywa się Aleksander syn Michała Wochmianin, do udania się do oficera dyżurnego, poczem odesłano studenta do ratusza. Dubinin za wierność obowiązkowi służby, oprócz nagrody od swej zwierzchności otrzymał od oberpolicmajstra zegarek z napisem (!)“.

Otóż rzecz się miała nieco inaczej. Kiedy żołnierzom odczytano rozkaz, rozpoczynający się od słów: „Osoby, ożywione złymi zamiarami rozpowszechniają wśród żołnierzy odezwy itd.“, obiecujący wkońcu nagrodę wysokości 50 rubli każdemu żołnierzowi, który przydybie takiego socyalistę, wspomniany Dubinin, pijany, oznajmił, że wyjdzie z koszar i nie wróci dopóki jednego przynajmniej sosyalistę nie złapie. Jakoż wyszedł w towarzystwie innego żołnierza, zaczepił studenta Wochmianina i sam sprowokował tego studenta do wynurzeń antyrządowych. Gdy go potem aresztował, towarzyszący mu żołnierz, nie chcąc współdziałać z pijanym kolegą spiesznie go opuścił.

Żołnierz ten opowiedział o zajściu tem swej kochance, służącej u jednego z profesorów politechniki. Profesor wziął od żołnierza na piśmie opis zajścia, dowodzący, że prowokacya wyszła od pijanego i olśnionego widokami nagrody Dubinina; poczem zebranie profesorów politechniki przy współudziale pewnej ilości studentów uchwaliło zażądać od prokuratora natychmiastowego uwolnienia Wochmianina.

Jedynym dotychczas wynikiem tej interwencyi jest — aresztowanie żołnierza, który zgodnie z prawdą opisał zajście.

W każdym razie znamiennem jest, że za „spełnienie obowiązku“ władze dają żołnierzowi aż 50 rubli i zegarek; kiedy trzeba aż takich środków — źle być musi... *Przyg.*

Przegląd polityczny.

Sensacyjna pogłoska. Wiedeńska „Montags-Revue“ przynosi sensacyjną wiadomość z Budapesztu, że cesarz zdecydował się ostatecznie na wprowadzenie węgierskiej komendy do pułków węgierskich.

Wprowadzenie komendy węgierskiej jest jednakże ograniczonem, mianowicie odnosi się tylko do zakresu ćwiczeń pułkowych. Natomiast w brygadach, dywizyach i korpusach armii pozostanie komenda niemiecka, bez względu na to, czy w skład ich wchodzą pułki austryackie i węgierskie, czy tylko węgierskie.

W zamian za to ustępstwo Węgrzy zaniechają żądania rozdziału celnego.

Wobec takiego obrotu rzeczy, sfery decydujące węgierskie są zdania, że Juliusz hr. Andrassy utworzy gabinet, który zgodzi się na akt dualizmu z r. 1867. Również bez trudności będzie uchwalony budżet, oraz kontyngent rekruta.

Francya jako wierzycielka Rosyi. Rząd rosyjski starał się w ostatnich dniach w Paryżu o pożyczkę miliarda franków, lecz główne banki pośredniczące: Credit Lyonnais i Comptoir d'Escompte chciały z początku dać tylko 300, potem 600 milionów franków, wskutek czego układy na razie się rozbiły. W jednem z najpoważniejszych paryskich pism giełdowych, w „Revue“, publikuje anonimowy znawca dotyczących stosunków finansowych następujące ogłoszenie pod adresem publiczności francuskiej, kupującej papiery rosyjskie:

Według skromnych obliczeń, posiadają obywatele francuscy obecnie za 12 do 15 miliardów obligacyj rosyjskich, a same urzędowe sfery Rosyi obliczają — fałszywie — ten kapitał na 9 miliardów. Podczas gdy dług publiczny Francyi, najbogatszego kraju w świecie, mimo klęsk w ubiegłem stuleciu poniesionych i mimo ogromnego odszkodowania wojennego, zapłaconego Niemcom, wynosi 36 miliardów, to francuscy kapitaliści — przeważnie drobni rentierzy — pożyczyli Rosyi w ciągu ostatnich 10 lat dwa razy większą sumę, niż wynosiła kontrybucya wojenna po wojnie 1870/1 r. (5 miliardów franków).

I na cóż użyła Rosya tym olbrzymich sum? Przedewszystkiem na cele wojskowe: budżet wojskowy Rosyi podniósł się w ostatnim dziesiątku lat z 235 na 474 milion — z jakim skutkiem, pokazuje obecna wojna. Dalej poszły miliardy francuskie na stworzenie przemysłu w Rosyi, który jednak jest tylko złudzeniem; oparty bowiem przeważnie na zamówieniach państwa, musi w chwili wyczerpania się środków państwowych, runąć.

Wielkiem i ciągle nad głowami francuskich wierzycieli Rosyi wiszącem niebezpieczeństwem jest grożący spadek kursu rubla. Aby zapłacić kupony za swoje pożyczki zagraniczne, musi Rosya postarać się o zapasy złota i płacić za nie rublami papierowymi. Już teraz cyrkulacya papierowej monety podniosła się o 240 milionów rubli, a przy dalszem funkcyonowaniu tej prasy papierowej, musi kurs rubla spaść choćby tylko o kilka procent, co byłoby wielką katastrofą.

Autor występuje ostro przeciw bankom paryskim, które w egoistycznych celach nakłaniają ludność do kupowania papierów rosyjskich, nie licząc się z rzeczywistym, a przerażającym stanem rzeczy. Jeżeli np. skandal panamski, który kosztował Francyę tylko $1^1/_2$ miliarda, omal nie wywołał rewolucyi i przewrotu panujących stosunków, to jakie będą skutki bankructwa rosyjskiego, grożącego Francyi utratą dziesiątka miliardów? W przeciwstawieniu finansom rosyjskim zapewnia autor, że położenie Japonii jest o wiele pomyślniejsze i konstatuje ciekawy fakt, że wielu rentierów francuskich — prawdopodobnie dla przeciwdziałania możliwym stratom na Rosyi — zakupiło papiery japońskie. Wkońcu wykazuje autor polityczne skutki takiego bezmyślnego pożyczania i energicznie nawołuje do zrobienia końca dalszym próbom rosyjskim, dążącym do wyssania ostatniego franka z kieszeni średnio zamożnej ludności.

KRONIKA.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Dzisiaj we wtorek graną będzie po raz trzeci sztuka H. Heijermansa „Ogniwa“ (Kettenglieder) po cenach do połowy zniżonych.

Odbywają się próby z 3-aktowej tragedyi pasterskicj Gabryela d'Annunzio „Córka Joria“, w przekładzie M. Konopnickiej, dokonanym umyślnie dla sceny krakowskiej.

Teatr ludowy, jak komunikują nam, w poniedziałek i wtorek zamknięty z powodu prób komedyi Moliera p. t. „Skąpiec“. We środę, 22 marca koncert słynnego rumuńskiego mandolinisty Mr. Sinucel, oraz “Terakoja“ dramat japoński Takeda Izumo.

Na dochód ofiar strajku szkolnego pod zaborem rosyjskim krakowskie koło akademickie Związku pomocy narodowej urządza dnia 27-go b. m. t. j. w nadchodzący poniedziałek przedstawienie w teatrze miejskim, na którem odegrany zostanie „Ksiądz Marek“, poemat dramatyczny Słowackiego.

Lustracya zakładu Helclów. Sekretarz prezydyalny wydziału krajowego p. Karol Kucharski przybył do Krakowa wczoraj rano i przy współudziale prof. dra Henryka Jordana rozpoczął szczegółową lustracyę zakładu fundacyi dla ubogich im. Helclów.

Obłęd z przeciążenia służbą. Na stacyi w Widynowie blokowy Rükrich po 16-godzinnej służbie dnia 22 lutego prosił naczelnika stacyi Friedmana o jednodniowy urlop na 23-go, gdyż w dniu tym miał termin sądowy w Śniatynie. Naczelnik urlopu odmówił mu, mówiąc, że jeśli chce koniecznie być na terminie, to może objąć służbę przed swoją turą, natomiast zastępca jego pełnić będzie służbę dnia 23. Rükrich musiał się zgodzić na to, zamiast więc mieć wolne od godz. 2 po południu do 6 rano, musiał odebrać służbę o godz. 7 wieczorem i pełnić ją do 6 rano. Po oddaniu służby pojechał do Śniatyna, wróciwszy wieczorem o godz. 6 zameldował, że pełnić służbę może od godz. 6 do 10 wieczór, a prosi, aby go uwolniono o godz. 10, ponieważ jest chory. Naczelnik nie zgodził się na to, jak i na dobrowolną ofertę pełnienia służby za Rükricha ze strony jego zastępcy, każąc mu o godz. 10 wieczór zgłosić się do służby. Rükrich służbę objął, rano już zauważono, że źle ustawił semafor i mylne dawał sygnały zatrzymując pociąg. Spostrzeżono wówczas, że Rükrich dostał obłędu. Naczelnik spostrzegł to dopiero wtenczas, kiedy Rükrich w odpowiedzi na oznajmienie, że ma zapłacić 6 K kary, poprosił go o papierosa. Widząc, że ma z waryatem do czynienia, Friedman wypędził Rükricha z kancelaryi i kazał go zbadać lekarzowi, który skonstatował objawy rozwijającej się choroby umysłowej.

Dodać należy, że blokowi muszą w Widynowie wykonywać roboty stacyjne, gdyż obaj robotnicy stacyjni zajęci są po całych dniach robotą prywatną u naczelnika.

Kłopoty c. k. kolei państwowej. Zamieściliśmy niedawno rozporządzenie zarządu kolejowego w Leoben, zabraniające kolejarzom raz na zawsze chorować. Dzisiaj mamy przed sobą cyrkularz c. k. dyrekcyi kolejowej w Insbruku, który jeszcze radykalniej dąży do usunięcia panującej nędzy społecznej: mianowicie chce zakazać kolejarzom mieć dzieci. Odnośny cyrkularz opiewa: „Do sekcyi kolejowych urzędów ruchu i t. d. Przy stawianiu wniosków o przyjęcie robotników na dozorców pomocniczych należy podać, czy starający się jest **kawalerem** czy żonatym, dalej należy podać dokładną liczbę dzieci, ponieważ przy za wielkiej ilości dzieci jest przyjęcie do służby wykluczone. W tym sensie należy też postępować przy przyjmowaniu innej służby pomocniczej i zawsze wybierać odpowiedni personal. Za c. k. dyrektora kolei państwowej: Krummholz.“ P. Krummholz jest widocznie z tego samego materyału, co wszyscy socyalpolitycy ze szkoły Witteka. Ponieważ żonaty człowiek z reguły cierpi większą biedę od kawalera, mającego większą swobodę ruchów, to dla tego nie może dostać roboty przy kolei. Kto ma dużo dzieci, konkluduje p. dyrektor insbrucki, nie nadaje się dla kolei. W interesie zarządu kolejowego wolałby ten szczególny przyjaciel ludzkości, aby wszyscy źle płatni robotnicy, dozorcy pomocniczy i t. d. w ogóle nie żenili się. Takiego drogiego sportu powinni biedni kolejarze zupełnie się wyrzec, a troskę o utrzymanie rodu ludzkiego pozostawić wyższym urzędnikom, którzy tę misyę zapewne chętnie przyjmą. Gdyby kolejarze mieli choć odrobinę sumienia, to powinniby przy otrzymaniu posady na 50 koron miesięcznie stać się eunuchami.

Marya Wysłouchowa, żona redaktora „Kuryera lwowskiego“ i znana poetka ludowa, zmarła we Lwowie 20 b. m.

Nieudany zamach na Pobiedonoscewa? W Petersburgu na Prospekcie Litejnym nastąpił dnia 16 b. m. o godzinie 9 wieczorem silny wybuch, który jednak nikomu z przechodniów nie wyrządził szkody. Policya odnalazła na miejscu wybuchu szczątki pękniętej bomby. Ponieważ wybuch nastąpił w pobliżu domu Pobiedonoscewa, można przypuszczać, że przygotowany był właśnie dla tego dostojnika, który raz jeszcze uniknął szczęśliwie, zasłużonego losu.

Ostatnie chwile Mukdenu pod panowaniem rosyjskiem. Dnia 5 marca zaczął się odwrót Rosyan z Mukdenu, dnia 8 opuścił go Kuropatkin, a 9 jego sztab i wyższe komendy. Od 5 do 9 odwrót odbywał się we względnym porządku: co godzinę odchodził pociąg o 60 wagonach, uwożąc zapasy, amunicyę i rannych. Ale te pociągi wystarczyły zaledwie na uwiezienie połowy zapasów. Dnia 10 marca zaczęli kozacy swoje dzieło zniszczenia. Zupełnie pijani dopuszczali się okropnych ekscesów: mordowali poddanych włoskich i greckich, nie mówiąc już o własnych rodakach i Chińczykach, rabowali sklepy i składy kolejowe, a co nie mogli unieść, polewali naftą i podpalali. Pijani żołnierze setkami leżeli w rynsztokach, podczas gdy inni, obładowani zdobyczą, dalej prowadzili dzieło zniszczenia. Gdy Japończycy 10 marca o 4 popołudniu wkroczyli do miasta, przywrócili po krótkiej walce z rozpasanym tłumem porządek. W samem mieście wzięli 4.000 Rosyan do niewoli. Z kupcami i pracującą ludnością obchodzili się bardzo dobrze, na żądanie wystawiali im przepustki, upoważniające ich do opuszczenia miasta i udania się na teren neutralny. Tymczasem armia rosyjska cofała się w popłochu ku Tielinowi, pozostawiwszy po szpitalach tysiące rannych, między nimi generała Kellersberga, któremu kula urwała obie nogi. Zachowanie się Japończyków w zdobytem mieście było wzorowe; mimo silnej pokusy nie zaszedł ani jeden wypadek rabunku przez żołnierzy japońskich. Tutaj, w Mukdenie, ogłoszono armiom japońskim podziękowanie mikada za ich ofiarną służbę wyrażające im zupełne zadowolenie za ich dotychczasowe czyny z oczekiwaniem jeszcze sławniejszych w przyszłości. W imieniu armii wystosował generał Oyama podziękowanie, w którem — przyjętym zwyczajem — przypisuje zwycięstwo japońskie „mądrości i cnotom mikada“.

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

77

— Cóż, silniejby tylko uwierzyli we mnie, jeśli się znają na ludziach — z żywością odpowiedział Andrzej. — Wierz mi, tylko urodzony tchórz boi się, że w stanowczej chwili swego życia miłość dla kobiety może sparaliżować jego siły. Znajdą mnie gotowym, kiedy wybije moja godzina. I ty, moje kochanie, nieprawdaż, powiesz, jak ta dziewica czerkieska:

„Mój miły, odważnie oddaj się losowi!“

— Postaram się — odrzekła Tania z bladym uśmiechem, patrząc z zachwytem w szczęśliwą, dzielną twarz Andrzeja.

Nigdy jeszcze nie był jej tak drogim, nigdy jeszcze nie była tak dumną z jego miłości. Ale możliwość utracenia go — możliwość, którą dotychczas pojmowała, lecz nie wierzyła w nią — teraz stanęła przed nią w całej swej strasznej nagości.

Nerwowym ruchem, przeczącym jej słowom, oplotła szyję Andrzeja i do piersi swej silnie przytuliła jego głowę, która w tej chwili była jej droższą nad wszystko w świecie.

Silne dzwonienie, potem dwa słabsze, napełniły ich małe mieszkanko przeraźliwym hałasem.

Dzwonek zapowiadał przyjście towarzyszów. Jednak wstrząsnęli się oboje i spojrzeli na siebie.

Andrzej zerwał się szybko i poszedł drzwi otworzyć.

Tania, zostawszy sama, usłyszała z początku radosny okrzyk Andrzeja na widok nieoczekiwanego towarzysza, ale okrzyk ten zamarł, jak kamień, rzucony w bagniste błoto. Potem rozległ się szybki, przyduszony szept kilku głosów, który się zmienił w złowieszcze milczenie.

Andrzej powrócił do pokoju w towarzystwie Jerzego i nieznajomego młodego człowieka. Był blady, a u obu przybyłych twarze poważne i smutne.

— Co się stało? — zawołała przerażona Tania, podnosząc się na ich spotkanie.

— Wielkie nieszczęście — rzekł Andrzej.— Zinę i Wasyla aresztowano po dzielnym oporze. Oboje za kilka tygodni skazani zostaną na śmierć. Wulicz zabita w czasie oporu.

Usunął się na krzesło i powiódł ręką po czole. Obaj towarzysze usiedli także. Nieznajomy znalazł się naprzeciw Tani i oczy ich się spotkały.

— Watażko — sam się przedstawił. — Dopiero-co przybyłem z Dubrownika z tą wiadomością i ze specyalnem zleceniem do Andrzeja.

— Kiedy to stało się? — spytała Tania.

— Przed trzema dniami. Policya starała się utrzymać wszystko w tajemnicy, ale to niemożliwe. Jutro pojawi się wiadomość o tem we wszystkich dziennikach. Całe miasto mówi już o tem.

Watażko począł półgłosem opisywać szczegółowo katastrofę, lecz w miarę opowiadania zapalał się coraz więcej, a kiedy doszedł do opisu wymiany strzałów z policyą, wpadł w gorączkowy zapał. Rzeczywiście obrona była bohaterską. W głuchą północ policya usiłowała wejść cichaczem do mieszkania Ziny i Wasyla. Odśrubowali zawiasy zewnętrznych drzwi i spodziewali się, że zaskoczą wszystkich w śnie. Byłoby się tak stało, gdyby na szczęście Wulicz nie zaczytała się do późna w swoim pokoju. Usłyszała podejrzany szelest, a ujrzawszy wchodzących żandarmów, wystrzeliła, kiedy tego namniej się spodziewali. Kilku strzałami zmusiła ich do cofnięcia się na schody i przez jakie trzy minuty sama jedna powstrzymywała ich, dopóki nie padła, raniona w głowę, Gdy Wasyl przybiegł jej na pomoc, nie dowała już znaku życia.

— Jaką bohaterką się okazała! Jaka piękna śmierć! — mimowoli wyrwało się z ust Andrzeja.

— Pozostali przy życiu — opowiadał Watażko dalej — próbowali przebić się z rewolwerami w ręku, lecz to było niemożliwem. Wtedy cofnęli się do wnętrza pokoju i zabarykadowali się. Spalili wszystkie kompromitujące papiery i nie wpuścili policyi przez jakie pół godziny, dopóki nie wystrzelili wszystkich nabojów. Potem oświadczyli, że się poddają.

Watażko dodał, że według zasiągniętych wiadomości, sądzić ich będą za kilka tygodni razem z Borysem. Zinę poszukiwała policya w jego sprawie, więc ogromnie ucieszyła się, dostawszy ją wkońcu w swoje ręce. Wasyla sądzić będą razem z nimi za stawianie orężnego oporu. Nie można było wątpić, że wszystkich troje skażą na śmierć.

— Do tego dopuścić nie można! — zawołał ogniście Watażko. — My ich siłą oswobodzimy!

Zerwał się z swego miejsca w gorączce podniecenia. Biegając po pokoju, to zatrzymując się przed jednym lub drugim i żywo giestykulując, oświadczył, że ich kółko w Dubrowniku postanowiło zrobić próbę wyswobodzenia uwięzionych. Wszyscy bez wyjątku rewolucyoniści z gorącem współczuciem odnoszą się do tej sprawy. Wolontaryuszów, ile ich tylko potrzeba, można dostać z pośród inteligencyi i miejskich robotników. Żeby tylko utrzymać plan ten w głębokiej tajemnicy, a może uwieńczyć się pomyślnym skutkiem, w każdym razie postanowili spróbować.

— Zadecydowaliśmy — kończył, zwracając się do Andrzeja — że do tak ważnej sprawy musimy wybrać wodza i was wybraliśmy jednogłośnie. Mnie przysłali tu, abym wam szczegółowo wszystko przedstawił i dowiedział się, czy godzicie się przyłączyć do nas.

Andrzej podniósł głowę i spojrzał na posłańca, który przychodził z taką poważną propozycyą.

— Czyście się dobrze zastanowili nad waszym wyborem? — zapytał. — Dotychczas nie byłem kierownikiem w żadnej sprawie.

— Lepszego od was wodza i wymyślećbyśmy nie mogli — zawołał Watażko.

Wytłómaczył powody, które ich skłoniły do wyboru Andrzeja. Wszyscy członkowie tamtejszej organizacyi znali go bardzo dobrze i ufali mu w zupełności. (D. c. n.)

Strejki rolne. Ciekawy przyczynek dla charakterystyki stosunków wytwarzających ruch strejkowy wśród najemników rolnych przynosi „Kuryer codzienny“ w artykule, pochodzącym widocznie ze sfer właścicieli ziemskich. Czytamy tam:

„Do jednej z licznych bolączek ekonomicznych naszego życia wiejskiego należy tak zwana „posyłka“. „Posyłka“ jest to powszechny prawie w całym naszym kraju zwyczaj najmowania do służby dworskiej tylko takich parobków, którzy obowiązują się „posyłać“ do roboty wyrostka. Wyrostek taki, chłopiec albo dziewczyna, nie młodszy od 14 lat, nie ma prawa pracować gdzieindziej prócz dworu i w większości okolic jest płatny gorzej od wolnego najemnika. Zwykła zapłata wynosi złoty w zimie tam, gdzie wolnonajmita dostaje 40—50 groszy i półtora złotego, w lecie tam, gdzie wolni dostają dwa złote polskie.

Obniżenie wynagrodzenia „posyłki“ pracodawcy objaśniają obowiązkiem brania jej rzekomo do roboty codziennie bez względu, czy jest dlań zajęcie, czy go niema. Ten z gruntu fałszywy warunek prowadzi do całego szeregu nadużyć. — Pracodawcy ze zrozumiałych pobudek pod rozmaitymi pozorami wykręcają się od najmowania posyłek, gdy te nie są im potrzebne.

Lat temu kilka z powodu „posyłki“ toczyła się ożywiona polemika w naszych pismach, ale skończyła się ona na niczem, na sporze akademickim.

Dopiero obecnie wysunięta została znowu na widownię, gdyż czeladź dworska żąda teraz przedewszystkiem usunięcia „posyłki“. Pamiętamy, iż naówczas obywatele ziemscy starali się wmówić w społeczeństwo i w siebie samych, że posyłka jest rzeczą „przyrodzoną“, nieuniknioną, złem koniecznem dla prawidłowego prowadzenia gospodarki. Z małymi wyjątkami nie wprowadzili nawet tej poprawki, aby zrównać wynagrodzenie „posyłek“ z wolnonajmitami. Stąd wynika, że parobek na „posyłce“ nie zarabia, o ile sam jej nie krzywdzi. Przekonywa nas o tem nietylko powszechna niechęć ludu do „posyłek“, lecz i następujący rachunek:

Parobek dostaje w naturze od 145 do 150 rubli na utrzymanie rodziny z 4 co najmniej osób; licząc 100 rubli na utrzymanie dwóch dorosłych, pozostanie dla dwojga niedorosłych 50 rubli, z których około 30 wypadnie na „posyłkę“. Ponieważ posyłka dostaje od 15 do 20 rubli zasług rocznie od swego gospodarza-parobka — kosztuje go więc od 45 do 50 rubli rocznie.

Zarabia zaś posyłka w ciągu 300 dni roboczych przeciętnie też od 45 do 50 rubli. Ze społecznego punktu widzenia jest ona jedną z gorszych form wyzysku najemnika przez najemnika, wyzysku nieletnich osób, wynajętych ludziom obcym przez rodziców, a więc poniekąd sprzedanych w niewolę.

Prócz tego posyłka znienawidzoną jest szczególniej z tego także powodu, że jest ona serwitutem, obciążającym przedewszystkiem rodzinne życie domowe dworskiej czeladzi.

Każdy człowiek potrzebuje wypoczynku po pracy w zupełnym spokoju i osamotnieniu. Parobek dworski przez obecność obcej zazwyczaj „posyłki“ jest wyzuty z tego elementarnego prawa ludzkiego, jest skazany na „wiecznego w domu świadka“, skutego z nim przez dwór, dla dogodności dworu. Ma on zwykle jednę izbę, gdzie śpi, je, odziewa się, kłóci lub godzi z żoną i dziećmi, przeżywa najrozmaitsze złe i dobre wzruszenia. Do jakich komplikacyj prowadzi tutaj ciągła obecność osoby obcej, łatwo pojąć“.

Artykuł kończy się apelem do sumienia właścicieli ziemskich, by dążyli do zniesienia tego wstrętnego serwitutu.

Zawalenie się teatru. W Santiago de Chile dnia 18 b. m. wieczorem zawalił się teatr „Lirico“. Mnóstwo osób straciło życie lub odniosło rany.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Ogniwa“, pogodne sceny z życia rodzinnego w 4 aktach Hermana Heyermannsa.

Środa: „Dyabeł łańcucki“, dramat w 4 aktach Adolfa Nowaczyńskiego (ceny miejsc zniżone).

Czwartek: Z powodu piątkowej premiery teatr zamknięty.

Piątek: „Córka Joria“, tragedya pasterska przez Gabryela d'Annunzia przekład Maryi Konopnickiej (nowość).

Sobota o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach napisał A. W. Lasota. — O godz. 7 wieczorem: „Córka Joria“, tragedya pasterska przez Gabryela d'Annunzia przekład Maryi Konopnickiej.

Niedziela o godz. $2^1/_2$ po południu: „Królowa Tatr“, widowisko fant. w 5 obr. a 8 odsł. ze śpiewami i tańcami A. Walewskiego (ceny miejsc zniżone). — O godz. 7 wieczorem: „Uczta Herodyady“, poemat dramatyczny w 3 aktach z intermedyami J. Kasprowicza.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem na dochód zarządu głównego Uniwersytetu ludowego: p. Józef Kotarbiński, dyrektor teatru miejskiego: „O sztuce żywego słowa“ (z deklamacyą). Wstęp 30 h.

Z sali sądowej.

Proces o łapówki.

Wczoraj przed krakowskim trybunałem karnym odbyła się rozprawa karna przeciw rewidentowi kolei państwowych Antoniemu Podrazkyemu, obwinionemu o zbrodnię brania podarków w sprawach urzędowych. Współobwinieni byli: Piotr Noga, były hamowniczy kolejowy i wyrobnik Franciszek Jaśkiewicz.

Podrazky przez ostatnie lat 10 był referentem spraw osobistych podurzędników i służby ruchu w dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Wobec pogłoski, że Podrazky za podarki pieniężne ułatwia awans lub przeniesienie na lepszą posadę, zarządzono śledztwo, które wykryło, że Podrazky wziął od Piotra Nogi kwotę 100 K, a w dwa miesiące później Noga otrzymał posadę hamowniczego w Krakowie. Noga oraz stróż Franciszek Jaśkiewicz byli później pośrednikami Podrazkiego w przyjmowaniu łapówek.

Akt oskarżenia podaje następujący także fakt: Karol Karp pracował 4 lata jako robotnik na stacyi w Bierzanowie; ze szczupłej płacy nie mogąc utrzymać rodziny, skarżył się przed konduktorami pociągów towarowych, iż kolega jego, który wstąpił z nim równocześnie do służby, wcześniej otrzymał lepszą posadę. Konduktorzy poradzili Karpiowi, aby udał się do rewidenta Podrazky'ego, jeżeli tylko „czuje się na sile w kieszeni“, to ten mu już pomoże. Karp postanowił, będąc bardzo biednym, zaciągnąć pożyczkę 40 K od krewnej swej żony. Konduktorzy pouczyli Karpia, że Podrazky wychodzi codzień rano z Kościoła Karmelitów na Piasku i tam go trzeba oczekiwać. Gdy wyjdzie z kościoła i spostrzeże czekających kolejarzy, wtedy wchodzi do sieni pierwszej lepszej kamienicy; trzeba iść za nim i wręczyć mu pieniądze.

Karp poszedł za udzieloną radą. Podrazky wziął 40 K, zalecił milczenie i przyrzekł się zająć sprawą Karpia. Upłynął miesiąc; nie było żadnego skutku. Sądząc, że Podrazky jest niezadowolony zbyt małą kwotą, Karp dołożył ze swej szczupłej płacy jeszcze 20 koron. Upłynął znowu dłuższy czas i dopiero za wstawieniem się innej osoby, nadano Karpiowi posadę hamowniczego w Suchej.

Piotr Noga obwiniony jest także o zbrodnię gwałtu publicznego, spełnioną w ten sposób, iż wiedząc o postępowaniu Podrazkyego, pisywał do niego po wydaleniu z kolei listy, w których groził doniesieniem do dyrekcyi i władz wyższych. Aby okupić milczenie, Podrazky dawał pieniądze Nodze.

Obwiniony na rozprawie tłómaczył się, że nie brał żadnych podarków pieniężnych od służby, tylko czasem w razie potrzeby pożyczał sobie pieniędzy, które potem zwracał; dalej że prowadził tylko listę informacyjną o służbie i podurzędnikach, ale posad nie dawał.

Po przeprowadzeniu rozprawy, trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego Podrazkyego od zarzuconej zbrodni brania podarków w sprawach urzędowych. Od współwiny w tej zbrodni uwolnił także trybunał Piotra Nogę i Franciszka Jaśkiewicza. Natomiast trybunał uznał Piotra Nogę winnym zbrodni wymuszenia na Podrazkym i skazał go na 2 miesiące ciężkiego więzienia z postem co tydzień.

Noga wyroku nie przyjął.

Zastępca prokuratora zgłosił zażalenie nieważności.

Wojna rosyjsko-japońska.

Pościg japoński.

Londyn 20 marca. Korespondent biura Reutera donosi z 15 b. m. Odwrót z każdym dniem bardziej **demoralizuje Rosyan**. Kuroki na czele znacznych sił ciągle jeszcze ściga Rosyan. Często poddają się małe oddziały Rosyan.

Tokio, 20 marca. Doniesienie Biura Reutera. Część wojsk japońskich ścigała Rosyan do Kujjuen, które Rosyanie opróżnili po podpaleniu stacyi kolejowej.

Londyn 20 marca. Korespondent biura Reutera, przy armii generała Oku, telegrafuje pod datą 16 b. m. Obsadzenie Tielinu prawie bez walki, napełnia Japończyków wielką radością i otuchą, gdyż Tielin był najsilniejszą pozycyą wzdłuż całej kolei żelaznej.

Tokio, 21 marca. (Urzędownie). Oddział japoński obsadził Kaijuen o 20 mil angielskich na północ od Tielinu. Kontrataki nieprzyjaciela zostały odparte. Nieprzyjaciel popalił mosty na drodze mandaryńskiej na południe od Kaijuen, a nadto zniszczył część mostu kolejowego. Znaleźliśmy znaczną ilość dział rosyjskich zakopanych w pobliżu Mukdenu.

Petersburg, 21 marca. Generał Liniewicz donosi z dnia 19 godz. 9 wieczór: Według sprawozdania komendanta II armii nie było żadnych walk; o I i III armii nie nadeszły żadne wiadomości. Odbyłem przegląd wojska, przybyłego z Rosyi: znajduje się ono we wybornym stanie i doskonałem zdrowiu.

Petersburg, 21 marca. Petersburska agencya telegraficzna donosi z Gutulin pod datą wczorajszą: Dziś od rana słychać silne strzały armatnie z miejscowości o 10 mil na południe od Tielinu.

Kuropatkin.

Paryż, 20 marca. Paryskie wydanie „N. York-Heralda“ donosi z Petersburga: Kuropatkin przesłał do cara prośbę, aby mu wolno było pozostać na placu boju, gdzieby mógł dalej służyć ojczyźnie. Car odmówił prośbie Kuropatkina.

Petersburg, 21 marca. Dzienniki tutejsze zamieszczają pogłoskę, że Kuropatkin na własną prośbę został zamianowany komendantem I. armii mandżurskiej. Wiadomość tę jednak należy przyjmować z wielką rezerwą. W każdym razie Kuropatkin znajduje się w drodze do Petersburga.

Petersburg, 21 marca. Ze strony miarodajnej donoszą, że Kuropatkin został zamianowany dowódcą I. armii mandżurskiej.

Odcięty oddział rosyjski.

Londyn 20 marca. Do „Daily Telegraph“ donoszą: Rosyjski oddział, który się cofnął do Hsinking, znajduje się w ubolewania godnem położeniu. Jest on zupełnie otoczony przez Japończyków i nie ma żadnej żywności. Wobec tego Rosyanie zabijają konie i żywią się ich mięsem.

Obawy o Władywostok.

Paryż, 20 marca. „Matin“ donosi z Londynu: Do Władywostoka przybyło 10 łodzi podmorskich, typu „Holandya“, za pośrednictwem przedsiębiorstwa rosyjskiego wysłanych z Francyi.

Mobilizacya.

Petersburg 20 marca. Z okazyi mobilizacyi kilku części armii, zarządza carski ukaz odbycie popisu koni w 22 powiatach gubernii, należących do okręgów wojskowych: odeskiego, warszawskiego i moskiewskiego.

Pożyczka japońska.

Londyn 20 marca. Do „Daily Telegraph“ donoszą pod datą wczorajszą. Mieszkający w Japonii cudzoziemcy subskrybowali 50 milionów yenów czwartej wewnętrznej japońskiej pożyczki wojennej. Sądzą, że pożyczka ta będzie subskrybowaną w pięciokrotnej wysokości.

Berlin, 21 marca. Jak „National Ztg“ donosi, toczą się rokowania w sprawie umieszczenia pożyczki japońskiej w Niemczech. Chodzi jeszcze tylko o sposób gwarancyi.

Petersburg, 21 marca. Do „Now. Wremii“ donoszą, jakoby między japońskimi a amerykańskimi pośrednikami były już ukończone rokowania co do pożyczki. Pożyczka zaciągniętą zostanie przez Japonię częścią przez zastaw akcyj kolejowych i przedsiębiorstw górniczych, częścią za poręką „Standard Oil Comp.“, która w zamian za to zastrzega sobie eksploatacyę wyspy Sachalin pod względem ropy i innych skarbów ziemnych. „Nowoje Wremia“ rejestruje też pogłoskę, jakoby Amerykanie gotowi byli wydzierżawić wyspę Sachalin na 50 lat za nieprawdopodobną kwotę 100 milionów dolarów rocznie. „Nowoje Wremia“ dodaje, że nie wierzy temu, by Amerykanie, którzy są zanadto ostrożni, obejmowali gwarancyę za pożyczkę japońską w zamian za wyspę, która wcale własnością japońską nie jest.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Borysow, 21 marca. (Pet. ag. tel.). Wysłano stąd dwa szwadrony dragonów do Berezyny w powiecie ihumeńskim i do Kojdanowa w powiecie mińskim. Jak słychać, w Berezynie wybuchły rozruchy, wywołane przez ludność żydowską, przyczem zabito komisarza policyi i policyanta.

Zamach na gubernatora.

Kopenhaga, 21 marca. Biuro Ritzaua donosi z Helsingforsu: Jakiś nieznany, około 25-letni mężczyzna strzelił z rewolweru do gubernatora wyborskiego i ranił go śmiertelnie.

Obrady nad konstytucyą w Rosyi.

Berlin, 21 marca. Do „Lokal Anz.“ donoszą z Petersburga: We wtorek dnia 28 b. m. odbędzie się pierwsze posiedzenie komisyi pod przewodnictwem ministra Bułygina celem narady nad projektami reform. Obrady wstępne postąpiły już bardzo daleko. Zebrano systematycznie austryackie ustawy konstytucyjne i parlamentarne, jakoteż historyczny przegląd roli soborów ziemskich i dum. Bułygin na razie odbywa prywatne konferencye z fachowcami.

TELEGRAMY.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt, 20 marca. Cesarz przyjął dzisiaj przed południem prezydenta ministrów hr. Tiszę na prywatnej audyencyi, zaś po południu o godzinie 1 hr. Juliusza Andrassye'go.

Budapeszt, 21 marca. Hr. Juliusz Andrassy oświadczył o wczorajszej audyencyi: Rozstrzygnięcie także wczoraj nie zapadło. Cesarz obstaje przy swem dotychczasowem stanowisku; tak samo Andrassy. Andrassy dziś będzie konferował z przywódcami stronnictw opozycyjnych i przedłoży sprawozdanie o przebiegu wczorajszej konferencyi, poczem ponownie zgłosi się do cesarza.

O ponownym zamiarze powołania polityków do cesarza nic mu nie wiadomo.

Wydalanie Chorwatów z Prus.

Zagrzeb, 21 marca. Dzienniki z wielkiem oburzeniem rejestrują fakt, że z Prus wydalono 72 włościan chorwackich, przybyłych tam za pracą.

Przeciw krzyżom.

Budapeszt, 21 marca. Rektor uniwersytetu przyjął wczoraj deputacyę studentów, przeciwnych umieszczeniu krzyżów w salach uniwersyteckich. Rektor wezwał deputacyę, by prośbę przedłożyła pisemnie. Studenci zgodzili się na to.

Strejk murarski.

Budapeszt, 21 marca. 3000 murarzy uchwaliło wczoraj w razie odmówienia ich żądaniom przez majstrów, rozpocząć strejk generalny.

Śmierć Hammersteina.

Berlin, 20 marca. Minister spraw wewnętrznych bar. Hammerstein ciężko zachorował z powodu ataku astmatycznego i groźnego osłabienia serca.

Berlin, 21 marca. Minister spraw wewnętrznych Hammerstein, zmarł wczoraj po południu.

Dwuletnia służba wojskowa w Niemczech.

Berlin, 21 marca. Sejm Rzeszy przyjął w drugiem czytaniu przedłożenie w sprawie ustawowego zaprowadzenia 2 letniej służby wojskowej. Odrzucono wszystkie poprawki socyalnych demokratów.

Socyaliści przeciw powiększeniu armii.

Berlin, 21 marca. Przy drugiem czytaniu projektu ustawy o podwyższenie stanu czynnego armii oświadczył poseł tow. Bebel, że w roku przyszłym potrzebną będzie na nowe wydatki na armię kwota 75 milionów marek. Wobec tego musi parlament bardzo dokładnie zastanowić się nad tym projektem. Wskazuje na sytuacyę polityczną, po której w najbliższej przyszłości nie można się spodziewać wojny z Europą. Czem w r. 1806 była Jena, tem dla Rosyan jest Liaojan i Mukden.

Sojusz z Rosyą staje się z każdym miesiącem dla Francyi mniej wartym. Armia niemiecka jest dość silną. Niemcy mają przecież też sojuszników i według rzeczoznawców $4^3/_4$ miliona żołnierzy, a u nas armia stoi nietylko na papierze. Byłoby możliwe zaprowadzenie w niej uproszczeń. Uzbrojenie i uniformy są zbyt kosztowne, a nieodpowiadające celowi, bo zarządowi wojskowemu chodzi głównie o to, co błyszczy.

Po odpowiedzi ministra wojny v. Einem ustawę w drugiem czytaniu przyjęto przeciw głosom socyalistów, Polaków i wolnomyślnej partyi ludowej.

Wilhelm u sułtana marokańskiego.

Londyn, 21 marca. „Standard“ donosi z Tangeru: Urzędownie ogłoszono, że cesarz Wilhelm 31 b. m. przybędzie do Tangeru i oficyalnie będzie przyjęty przez zastępców sułtana.

Londyn, 21 marca. „Times“ donosi z Tangeru: Niepowodzenie misyi francuskiej w Fezie jest codziennie widoczniejszem, a zbliżenie rządu marokańskiego do Niemiec ciągle ściślejszem. Francuski poseł dał sułtanowi do poznania, że reprezentuje on nietylko Francyę, ale całą Europę. Sułtan zawiadomił o tem natychmiast posła niemieckiego i zażądał wyjaśnienia. Niemcy na to odpowiedziały, że nie biorą udziału w żadnych umowach w sprawie Marokka i nic im też nie wiadomo o jakichś wspólnych krokach.

Zamordowanie konsula niemieckiego.

Nowy Jork, 21 marca. W mieście Puebla (Meksyk) były niemiecki konsul Gustaw Stein znaleziony został zamordowany w pałacu milionera Cuttolone. Stein miał z milionerem jakieś nieporozumienie natury prywatnej. Cuttolone i jego syna aresztowano.

Zamach albański.

Konstantynopol, 20 marca. Mufti z Mitrowicy zmarł skutkiem postrzału. Zamach wykonał Albańczyk. Władze śledzą sprawcę.

Eksplozya w kopalni węgla.

Charlestovn (Virginia), 20 marca. Wczoraj wydarzyła się eksplozya w kopalniach węgla, przyczem zginęło 10 osób. Również przy niesieniu ratunku kilka osób zginęło.

SKŁADKI.

Koło akademickie Związku pomocy narodowej otrzymało na rzecz ofiar strejku szkolnego pod zaborem rosyjskim składki następujące: Z 305 listy 8·58. Z 306 listy 6·44. Z 310 listy 8·30. Od p. Dyakowskiego z Zakopanego 2·60. Od Kornickiego z Nowego Sącza 1·03. Od Masowskiej z Bystrzycy 10·—. Z 61 bloczku 9·—. Z 93 bloczku 8·—. Od uczniów szkoły rolniczej w Czernichowie 35·38. Od p. Łuckiej ze Stanisławowa 3·—. Od p. red. Michejdy z Nawsie 5·—. Na 4 bloczek 7·—. Z Królestwa zebrane przez p. S. 88·—. Od p. Jezierskiej z Rozwadowa 3·—. Zebrane przez p. Horodyskiego w Przemyślu 76·77. Zebrane przez p. Długopolskiego w Brzesku 58·60, w Okocimiu 101·—. Zebrane przez p. Wojciechowskiego 15·42. Razem 447 K 12 h.

Składki można nadsyłać pod adresem p. Witolda Staniszkisa, Batorego 1, III. p. Wydział urzęduje w domu akademickim przy ul. Jabłonowskich, w lokalu zarządu Bratniej pomocy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

⨯ **Zabawę taneczną** urządza stow. „Postęp“ w Krakowie (Starowiślna 42) we wtorek 21 b. m. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp dla pań i członków 50 h, dla gości 80 h.

⨯ **W stowarzyszeniu robotniczem „Znicz“ w Stryju** (przy ulicy Niższocerkiewnej) odbędzie się w sobotę 25 b. m. zabawa maskowa. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem. 30% czystego dochodu przeznacza się na pomoc zaborowi rosyjskiemu.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Jak **Za darmo**

niklowy Rem. z napisem „System Roskopf Patent“ wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·55, trzy sztuki złr. 4·60, sześć sztuk złr. 8·80. — Srebrny Roskopf o 3-ech kopertach bardzo silnych złr. 5·75. — Stalowe Rem. męskie złr. 2·35, damskie złr. 2·50. Srebrne zegarki damskie złr. 3·50, męskie złr. 3·25. Budziki świecące w nocy złr. 1·35. Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie wysyła

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.

Dostawca związku ck. urzędn. państwowych.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje **oprocentowane asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki rach. bież.**

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94



Nim Pan kupujesz! Żądaj Pan odemnie mój bogato ilustrowany katalog na zegarki, łańcuszki, biżuteryi i t. p., który darmo i opłatnie wysyła firma:

Józef Feil, Kraków, Grodzka 60.

Eleg. spodnie spacerowe złr. 2·50 102

poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze **2 par złr. 4·75.** Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, ul. Grodzka L. 31.** — **Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności.** Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. Aby się każdy mógł przekonać o naszych **niezrównanie niskich cenach**, prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego **składu fabrycznego, Kraków, Grodzka 31.**

Dostawcy związku c. k. urzędników państw. Filie: w Łańcucie i w Gorlicach.

Dobrych zdolnych 20 stolarzy budowlanych poszukuje **Parowa fabryka wyrobów stolarskich i tartak w Jaśle.** 150

Proszę żądać



darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający przeszło 600 rysunków i solidnych, dobrych tanich zegarków, „przedmiotów“ złotych srebrnych i muzycznych.

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka Zegarków w Brüx Nr. 876 (Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50, 3 sztuki złr. 4.

SINGERA maszyny do szycia

znakomitej jakości, sprzedają z 5-letnią gwarancyą, na wypłat w małych ratach — —

NIEMETZ I S-ka W KRAKOWIE

SZEWSKA 2, PIERWSZY DOM OD RYNKU.

Przyjmuje się wszelkie naprawy

CENY NISKIE. 147

Kto nie znajdzie chleba dobrego niech żąda **chleba z piekarni wiejskiej, Krowoderska,** jest dobry, smaczny i apetyczny z marką ochronną który można otrzymać w każdym tutejszym handlu.

Z poważaniem **ZARZĄD.**

138

Przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro reklamacyjne-informacyjne

MAURYCEGO NEBENZAHLA

emer. c. k. star. komisarza budowy i b. kontrolora taryf. c. k. austr. kolei państwow.

Kraków, ul. Zielona 5

przyjmuje do reklamacyi nadpłacone należytości przewozowe, za spóźnioną dostawę (Lieferzeit) i wszelkie reklamacye wchodzące w zakres przewozu kolejowego 143

CENTRALNE BIURO SPEDYCYJNE

Kraków, Floryańska l. 23 Telefon Nr. 602.

przyjmuje również frachty do reklamacyi dla powyższego biura.

Byłem łysy.

John Craven Burleigh, pewien kupiec londyński pisze: **Jeszcze przed kilku laty była moja czaszka całkiem łysa.** Mój ojciec i dziadek byli łysi. Włosy mojej matki były z przyrody nadzwyczaj cienkie. Już byłem się oswoił z tą myślą, że zostanę łysym, aż dopóki pewnego dnia podczas wycieczki do Szwajcaryi nie poznałem się z pewnym uczonym panem w starszym wieku, który mię w ciągu rozmowy wprost zapytał, czy nie życzyłbym sobie posiadać bujny zarost włosów.



Nadzwyczaj zaciekawiony dałem całkiem naturalnie potwierdzającą odpowiedź. Wtedy opowiedział on mi, że przez całe swe życie zajmował się chemią a w szczególności chorobami włosów. Dla potwierdzenia swych słów, zanotował on mi pewną formułę i polecił mi najusilniej preparat kazać sporządzić. Przyjechawszy do Genewy nie zaniechałem to wykonać i używałem preparatu przez krótki czas. Po trzech tygodniach poczęły się włosy odnawiać, a po **40 dniach** była moja czaszka włosami całkiem pokryta. Część pomady dałem dwom przyjaciołom; jedną część pewnej damie, której włosy prawie zupełnie były wypadły. **Rezultat był w obu wypadkach zdumiewający.** Od tej pory, otrzymawszy wpierw od uczonego, który to odkrycie uczynił, pozwolenie, sprzedaję ten środek kosmetyczny. Jestem w przyjemnem położeniu, setki równych przykładów silnego działania u osób obojga płci dowieść. Nie jest to żaden środek tajemniczy. Gwarantuję, że nie zawiera żadnych składników zdrowiu lub skórze szkodliwych.

Aby się jednak Pan mógł przekonać o prawdziwości tego środka, będzie Panu na życzenie wysłana bezpłatna próbka. Potem zaś, gdy Pan znajdzie, że Pańskie włosy zaczynają rosnąć, może Pan nabyć dalszą ilość za cenę umiarkowaną u pana Williama Scotta we Wiedniu, który ma monopol sprzedaży dla Austro-Węgier.

Próbka bezpłatnie. Każdemu czytelnikowi, który mi powołując się na tę gazetę przyśle swój adres na korespondentce wyraźnie napisany, przyszlę próbkę bezwarunkowo bezpłatnie. Należy adresować:

WILLIAM SCOTT, Wiedeń, I./869, Franz Josefs-Kai 19.

Kaszel, dolegliwości piersiowe i gardła, katar, influenza, bóle w krzyżach, ohrypka, duszność i w. i. wskutek przeziębienia powstałych dolegliwości znika podług niezliczonych podziękowań przez użycie jedynie prawdziwego płynu Fellera ze znakiem „Elsa-Fluid“. 12 małych flaszek lub 6 podwójnych flaszek 5 koron opłatnie. Zamawiać można u E. V. Fellera, Stubica Elsaplatz 34. Kroacya.

125

Kupujcie bibułki cygaretowe „NADZIEJA“ i „PRZYSZŁOŚĆ“

z marką LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ ochronną

które są wyrobem galicyjskim.

97 **Wszędzie do nabycia.**



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. **Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.**

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Czy można się ustrzedz cierpień płucnych?

Przyczynę chorób płucnych wykryto w bakteryach gruźliczych, znajdujących się wszędzie, gdzie przebywają chorzy na gruźlicę, a więc w powietrzu i w pyle ulic i nie dających się usunąć. Jakkolwiek każdy niemal człowiek wdycha bakcyle te wraz z powietrzem, nie wszyscy jednakowoż ludzie ulegają chorobie, ponieważ na szczęście organizm ludzki jest w stanie w normalnych warunkach zarodki chorobowe, jakie weń wtargnąć zdołały, uczynić nieszkodliwemi za pomocą zawartych w gruczołach oskrzeli (płucnych) skutecznych na nie substancyj. Tam tylko, gdzie te gruczoły uległy osłabieniu, może choroba wybuchnąć, z chwilą zaś kiedy fakt ten przez słynne powagi fachowe stwierdzony został, niedaleką już stała się rzeczą w skrzepieniu gruczołów oskrzelowych pozyskać dźwignię do zwalczenia zarodków chorobowych. Dlatego to zapisują w ostatnich czasach chorym na płuca

dra Hoffmanna Glandulen

zawierający zbawienne substancye z gruczołów oskrzelowych zdrowych zwierząt i wspomagający przez to sztucznym dowozem materyi niszczącej zarodki chorobowe, naturalny popęd organizmu do samouzdrowienia się. Lekarze, stosujący Glandulen u swoich pacyentów, zauważyli, że potęguje się przy nim apetyt, rozpogadza nastrój, siły i ciężar ciała podnoszą się, kaszel się zmniejsza, odpluwanie staje się łatwiejszem, a poty nocne ustają, krótko mówiąc, iż proces powrotu do zdrowia objawia się wyraźnie. Godnem jest przeto zalecenia nie zaniedbać spróbowania tabletek glandulenowych.

Glandulen sporządza fabryka chemiczna **dra Hofmanna następców w Meerane** w Saksonii, nabywać go zaś można na zlecenie lekarza w aptekach, jak również **w składzie apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy, Praga 203—III.,** we flaszkach po 100 tabl. po kor. 5·50, 50 tabl. po kor. 3·—.

Szczegółowe broszury o tej metodzie leczniczej z sprawozdaniami lekarzy, oraz poświadczeniami chorób wyleczonych, rozsyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 74

„UKRAINA“

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem na dłużej lub krócej. **Tanie obiady smaczne i zdrowe** w domu i na miasto. 119

Karmelicka 40, II. p.

Dyrekcyjna filia Tow. im. Gizeli W KRAKOWIE, FLORYAŃSKA

poszukuje dla wszystkich większych miejscowości zachodniej Galicyi

zdolnych zastępców

za prowizyę i **stały pauschal.** Czynność w miejscu pobytu, albo do podróżowania. Oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia, do powyżej podanej firmy.

Ostrzeżenie!

Z powodu pojawienia się ogłoszenia w dziennikach informacyjnych, że „Zarząd hotelu Bristol“ w Krakowie poszukuje zarządcy vel płatniczego z kaucyą, przestrzega się wszystkie osoby interesowane, by wchodząc w jakiekolwiek stosunki z tym hotelem, żadnych pieniędzy nie dawały, a kaucyą składały tylko w formie depozytu na książkę Kasy oszczędności.

Czesław Gąsiorowski Niecała 10.

Do Ameryki i Kanady!



przeprawia **najtaniej i najlepiej** pospiesznymi i pocztowymi parowcami, wprost bez żadnego przesiadania z okrętu na okręt:

83 Generalny agent

M. G. Freudberg

Antwerpia, 10. Van Leriusstraat (Belgia).

Odjazd do **Nowego Yorku** co soboty; do **Kanady** co 10 dni! Wikt najlepszy, usługa staranna.

Niechaj nikt pierwej nie jedzie za morze, zanim od tej Agencyi nie otrzyma wyjaśnień i cennika, które wysyła się chętnie i darmo.